

Anna Grochulska

Dowcip w książce ucznia

Nauczyciel i Szkoła 3-4 (40-41), 117-124

2008

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

Dowcip w książce ucznia

Śmiech otwiera świat na nowo...

M. Bachtin

Do napisania niniejszego szkicu zainspirowała mnie celność konstatacji: „Wszystko można powiedzieć o szkole, ale nie to, że jest wesoła...”, zamykającej refleksje na temat „pustego programu” współczesnej szkoły, zawartej w artykule *Poproszę o uśmiech* Justyny Nowotniak¹. Niepokój wywołany zaniedbaniem przez szkołę możliwości uszlachetniania humoru uczniowskiego wyrazić można pytaniem: Na co nie ma bądź nie wystarcza czasu w szkole? Obserwacja szkolnej praktyki, relacje uczniów, studentów obserwujących lekcje, analiza podręczników ucznia uświadamia, że na lekcjach języka polskiego nie ma zbyt wiele miejsca na komizm, śmiech, dowcip, satyrę, parodię. A skoro tak, to w takiej szkole, należałoby przypuszczać, młodzież nie nauczy się odróżniać dobrej satyry od prymitywnego, grubiańskiego żartu, dowcipnej, finezyjnej riposty od dowcipu trywialnego, drastycznego, niecenzuralnego. I nadal popularnością cieszyć się będzie gatunek komedii, w którym wcześniej nagrane salwy śmiechu wskazywać będą, kiedy widz powinien się śmiać.

Wielu współczesnych humorologów uznaje **dowcip** za reprezentatywną dla współczesności postać przejawiania się komizmu, mając na uwadze jego intelektualizm i neutralną uczuciowość². Bergson pisał o szkieletowości dowcipu, Titkow mówi o stopniowaniu napięcia, wzmagającego u odbiorcy uwagę i ciekawość; o mechanizmie zaskoczenia, polegającym na podszywaniu uwadze „fałszywych” tropów po to, by odbiorca dowcipu nie domyślił się jego zakończenia.

Sygnalizowane właściwości i cechy tego gatunku komizmu znajdujemy w niewielu podręcznikach ucznia szkoły podstawowej i gimnazjum. Przytoczmy niektóre z nich i przyjrzyjmy się ich wymowie.

Hubercik pyta Alojzika:

– I jak tam ten wasz nowy nauczyciel?

– Powiem ci, że on niewiele wie. Cały czas o coś nas pyta.

(Mn 4 p, s. 175).

¹ „Nowa Szkoła” 2002, nr 6, s. 19.

² D. Butler, *Polski dowcip językowy*, wyd. 3 z uzupełnieniami, Warszawa 2001, s. 30, 33.

Przywołany dowcip ma postać swobodnej rozmowy³, w którym maksymalnie ogólnikowa i neutralna, wolna od intencji wywołania komizmu pierwsza wypowiedź o konstrukcji pytanej zostaje przez drugiego rozmówcę zaskakująco skonkretyzowana. Mechanizm żartu kryje się tu w nieoczekiwanej degradacji osoby nauczyciela, wyrażonej wprost, *explicite*: „[...] on niewiele wie. Cały czas o coś nas pyta”. Prześmiewcą jest tu Alojzik, zmuszany w szkolnych sytuacjach do szacunku wobec autorytetów, osobą ośmieszaną jest nauczyciel. Kpi-na z autorytetu nauczyciela, który już niejako *ex definitione* jest tym, który du-żo wie i wiedzieć powinien, wyzwala Alojzika na chwilę z poczucia zdominowa-nia, pozwala wejść na moment w relację współrzedną. A ponadto „prze-śmiany” staje się osobą bliższą mu, bardziej ludzką. Pointa w tym dowcipie jest zamaskowana, kryje się w domyśle (*implicite*) odbiorcy dialogu.

Przedmiotem innego dowcipu z podręcznika dla czwartoklasisty jest stereo-tyt rodziny, w której ojciec w poczuciu odpowiedzialności za syna stosuje, ogłędnie mówiąc, drastyczne metody wychowawcze:

Jasio zwierza się koledze:

- Wczoraj aż dwa razy dostałem od ojca w skórę.
- Dlaczego aż dwa razy?
- Pierwszy raz, gdy mu pokazałem świadectwo, a drugi raz, gdy się zorien-tował, że to jego.

(Mn 4 p, s. 175).

Jest oczywiste, że inteligentny Jasio w poczuciu zagrożenia wyłamuje się z ustalonego w rodzinie porządku rzeczy i przekracza granice wzorców rodzin-nych relacji, powszechnie akceptowanych. W sytuacji własnej porażki potrafi traktować samego siebie z dystansem, nutką autoironii i poczucia humoru. Dy-stans wobec własnej, małej co prawda, klęski jest wyrazem ambiwalentnego stosunku boleśnie skarconego Jasia do swego fragmentarycznego świata. Przy-najmniej uśmiech u odbiorcy wywołuje ostatnia sekwencja dowcipu dialogo-wego, z zaszyfrowanym w niej odmityzowaniem powagi ojcowskiego autoryte-tu, usankcjonowanego obyczajem.

Innym przykładem jest dowcip z komizmem sytuacyjnym, którego kompozy-cja sytuuje się na pograniczu dowcipu dialogowego i narracyjnego:

³ Rozmowa w popularnym, słownikowym znaczeniu rozumiana jest jako „ustna wymiana myśli i zdań”, utoż-samiana z pogawędką bądź konwersacją (*Mały słownik języka polskiego*, red. S. Skorupka, Warszawa 1969, s. 709). W nowszych definicjach słownikowych rozmowa jest pojmowana jako synonim dialogu (*Słownik wyra-zów obcych*, red. naukowy J. Tokarski, 1972). Jednakże synonimiczność nie przesądza ich jednoznaczności. Za pojęciem „rozmowa” kryje się wielość odcieni znaczeniowych. Z kolei współczesne różne koncepcje dialogu, inspirowane filozofią fenomenologiczną i hermeneutyką filozoficzną sprawiły, iż pojęcia te traktuje się w katego-rii wyrazów bliskoznacznych, różniących się od siebie odcieniem stylistycznym i typem ekspresji językowej. I tak, rozmowę od dialogu różni oralność, efemeryczność, naturalność, czasem tematyczna błahość. Dialog zaś, w sensie wymiany myśli na temat z góry założony, cechuje poszukiwanie prawdy, otwarcie na Drugiego, respektowanie podmiotowości uczestników dialogu. Za synonimicznością obu pojęć przemawiają trzy charakterystyczne wyznaczniki: liczba osób biorących udział w rozmowie/dialogu (co najmniej dwóch osób); wymiennność ról nadawcy i odbiorcy; językowy wymiar rozmowy i dialogu. Różnią się one jednak tematycznością i wagą sensu myśli.

- Dwaj koledzy nocują pod namiotem. W środku nocy jeden budzi drugiego.
- Co widzisz?
 - Gwiazdy i księżyc.
 - Co to oznacza?
 - Że jutro będzie ładna pogoda.
 - Ty gapo! To oznacza, że ukradli nam namiot!

(Mn 4 p, s. 175).

W żartobliwej tonacji, zaprawionej szczyptą ironii motywowanej poczuciem własnej wyższości, realizuje się rozmowa bohaterów w podstawowym schemacie wymiany: inicjacje – reakcje. Część dialogowa poprzedzona jest informacją na temat bohaterów, miejsca i czasu zdarzenia. Komizmu sytuacyjnego nie zapowiada pierwsza i druga sekwencja wymiany: inicjacja – reakcja. Humorystyczna puenta zawarta jest w sarkastycznej reakcji bystrzejszego bohatera: „Ty gapo! [...] ukradli nam namiot!”.

Przytoczony tekst jest swoistego rodzaju przykładem „czarnego” humoru jako psychicznego antidotum na to, co przeraża i obezwładnia, humoru, który pozwala przezwyciężyć własną bezradność i oswoić lęk przed nieznanym.

Charakterystyczne dla szkolnej humorystyki są dowcipy o inteligentnym „leniuszku”, pojmującym obowiązki ucznia w kategorii uciążliwego nieco przymusu. Dla przykładu przyjrzyjmy się wymowie kilku dowcipnych tekstów ze zbioru *Śmiech wisi w powietrzu* z podręcznika szkolnego dla piątoklasisty z serii *To lubię*:

- Mądrała zwierza się swemu koledze z klasy – Iksińskiemu:
- Są dni, kiedy nie chce mi się wstawać z łóżka i iść do szkoły...
 - A jakie to dni?
 - Przeważnie od poniedziałku do piątku...

(Tl 5 p, s. 19).

Dowcip ten może być odczytany jako zakwestionowanie przez bohatera sensu szkolnego obowiązku i przekładanie przez niego zasady przyjemności (poleniuchować w łóżku) nad zasadę rzeczywistości (jest nią przymus szkolny). Z punktu widzenia stereotypowego ucznia, który lubi sobie poleniuchować, Mądrała wywołuje uczucie życzliwości i sympatii. Natomiast z racjonalnego punktu widzenia ucznia o wysokim poczuciu obowiązku swoista niefrasobliwość szkolnego „leniuszka” wzbudzić może niechęć i pogardę. A jednak jednego i drugiego połączyć może efekt zaskoczenia, „wspólnota śmiechu” ze skali marzeń bohatera. Humorystyczna pointa zawarta tu jest w lakonicznej, zamykającej tekst odpowiedzi bohatera na pytanie Iksińskiego.

Dowcip z natury rzeczy, jak piszą znawcy przedmiotu, jest „[...] wyrafinowaną i frapującą grą, mistrzem szyfrów i mówienia nie wprost”⁴. Wykorzystanie tej cechy znajdujemy w dwóch kolejno przedstawionych tekstach dowcipów z podręcznika *To lubię* dla piątoklasisty:

⁴ T. Titkow, *Dowcip – lajdak o rozdujonym języku, rzecz o dowcipach, śmiechu i psychologii zorientowanej na proces Arnolda Mindella*, Warszawa 1995, s. 7.

W czasie pisemnego sprawdzianu z języka polskiego nauczyciel mówi:

- Iksiński, ściągasz od Mądrali?!
- Nie, proszę pana! To on ode mnie spisywał, a ja teraz sprawdzam, czy nie zrobił błędów...

(Tl 5 p, s. 19).

Nauczyciel do Iksińskiego:

- Czy możesz mi dać słowo, że tata nie pomagał ci w napisaniu domowego wypracowania?
- Mogę dać słowo... Tata nie pomagał, on je sam napisał!

(Tl 5 p, s. 19).

Istota dowcipu polega w nich na zderzeniu oczekiwań jednej postaci (nauczyciela) z zaskakująco „rezolutną” reakcją drugiej (Iksińskiego). W pierwszym przytoczonym tekście jest to gra Iksińskiego z jednokierunkowym nastawieniem nauczyciela na treść lepiej mu znanej, częściej aktualizowanej reakcji w typowych sytuacjach szkolnych. Gdy tymczasem reakcja Iksińskiego w jednym tekście realizuje się w żartobliwej polisemii, w drugim zaskakuje naiwnością, a w rzeczy samej – naiwnością pozorną, jeśli dla potrzeb niniejszego tekstu odwołamy się do podstawowego, słownikowego znaczenia przymiotnika *naiwny*. *Mały słownik języka polskiego* tak definiuje to pojęcie: „odznaczający się prostotą, naturalnością, szczerością, łatwowiernością; niemający doświadczenia”⁵.

Wspólną cechą w obu przypadkach jest charakter mechanizmu komicznego, polegającego na obecności w dowcipie dwu sensów, które powinny się wzajemnie wykluczać, a jednak ze sobą współlistnieją. Percepcja pierwszego tekstu wywołuje u odbiorcy rozterkę, czy do końca rozszyfrował replikę Iksińskiego, czy uznać ją za kolizję dwu sensów, z których jeden ma charakter neutralny, niewinny, drugi – sens pejoratywny, odsłaniający swoistą przebiegłość bohatera. Skontrastowanie dwu znaczeń daje się także zaobserwować w wypowiedzi Iksińskiego w drugim tekście, przy czym rozbawienie wywołuje druga część repliki zaprawionej szczyptą dobroduszej kpiny z nauczyciela. Kpina wyrażona jest jednak w formie zawoalowanej, dotyczy bowiem szkolnej sytuacji ucznia i relacji nauczyciel – uczeń. I daje katartyczną przyjemność nadużycia tabu, co wcale nie musi oznaczać dezintegracji na linii dialogu: nauczyciel – uczeń. Dobrodusza kpina, jak zauważa Bogusław Sułkowski⁶, jest niezwykle czułym wskaźnikiem harmonijności relacji międzyludzkich, jest deklaracją dobrych chęci i służy do pozbycia się poczucia osamotnienia.

Interesującą ilustracją uczniowskiego poczucia humoru jako antidotum na codzienną szkolną monotonię jest inny dowcip:

- W czasie wycieczki z piątą klasą do lasu nauczyciel pokazuje drzewo z obgryzioną przez zwierzęta korą.
- Kto to zrobił? – pyta.

⁵ *Mały słownik języka polskiego*, red. S. Skorupka, H. Auderska, Z. Lempicka, Warszawa 1968, s. 420.

⁶ B. Sułkowski, *Zabawa. Studium socjologiczne*, Warszawa 1984, s. 219.

- To nie my!!! – odpowiada zgodnie klasa.
- To na pewno te łobuzy z szóstej!

(Tl p 5, s. 19).

Tekst rozpoczyna się od wprowadzenia parametrów sytuacji oraz zainicjowanie rozmowy. Typ sytuacji (wycieczka dydaktyczna piątej klasy) i przyjęte role (nauczyciel, uczniowie) ukierunkowują oczekiwania odbiorcy, uzasadnione kontekstem sytuacyjnym, gdy tymczasem zamiast tego, co jest oczekiwane, pojawia się coś innego, co wnosi ducha zabawy nieoczekiwaną ekspresją.

Dowcipy są komunikatami nie wprost, posiadają „drugie dno”, celową dwuznaczność. I są jednocześnie swoistą grą słów, która odwraca uwagę odbiorcy od ukrytych bądź zawoalowanych znaczeń po to, by ich pointa rzeczywiście była zaskoczeniem.

Oto kolejny przykład podręcznika szkolnego:

Madralówna wraca ze szkoły i już od progu woła do mamy:

- Mamo, wyobraź sobie, że Iksińska też dostała dzisiaj dwie jedynki.

(Tl 5 p, s. 19).

Intensywność efektu komicznego zależy tu od mikrotekstu w postaci modulantu wzmacniającego „też”, zρέcznie wkomponowanego w ciąg wypowiedzi, dodanego jak gdyby mimochodem do silnie ekspresywnej „drwinki” Mądralówny z Iksińskiej, której się w szkole nie powiodło. Najbardziej charakterystyczną cechą tej kategorii żartobliwych tekstów jest komiczna kolizja sensów, przekroczenie granicy pola oczekiwań odbiorcy. Oczekiwań ukierunkowanych zwięzłą charakterystyką sytuacji mówienia: „Mądralówna wraca ze szkoły i już od progu woła [...]: Mamo wyobraź sobie, że Iksińska [...]”. Tak na ogół zachowuje się nastolatka, gdy wraca do domu z jakąś szczególnie ważną informacją. Dalsza część tekstu służy już utwierdzeniu oczekiwań odbiorcy, gdy tymczasem niepoowtarzalnym, swoistym bodźcem komicznym staje się „wtargnięcie” w logikę całego układu modulantu „też”, która powoduje zaskoczenie odbiorcy wtórnym sensem komunikowanej informacji.

Warto poświęcić nieco uwagi dowcipom zrealizowanym techniką rysunkowo-tekstową, pojawiającym się tu i ówdzie na kartkach paru zaledwie podręczników do kształcenia literackiego i kulturowego w szkole podstawowej i gimnazjum. Wpisane w strukturę książki dla ucznia są relaksującymi przerywnikami w układzie różnych tekstów literackich. Jedne rozśmieszają, inne wywołują zadumę i intelektualną refleksję. Są i takie, które przełamują jakieś konwencje. Mniej lub bardziej subtelne stanowią igraszkę intelektualną, dają do myślenia, przekonują i o czymś pouczają, a przede wszystkim budują u odbiorcy poczucie humoru.

Przykładem tego rodzaju dowcipu jest scenka (autor: Andrzej Mleczko), przedstawiająca księżniczkę i kryjącego się za jej plecami rycerza z mieczem w ręku, a przed nimi zięjącego ogniem trójgłowego smoka. Obok rysunku tekst:

- Zatrzymaj go jak możesz najdłużej, a ja tymczasem zajdę go od tyłu.

(Tl 1 g, s. 68).

I inna: rysunek przedstawia dwie postaci: księżniczkę i klęczącego przed nią rycerza w pełnej zbroi. Obok rysunku tekst:

– Nie wyjdź za ciebie, Rodrygu! Jesteś taki zimny i zamknięty w sobie.

(TI 1 g, s. 54).

Przywołane wyżej dowcipy rysunkowo-tekstowe są przykładami komicznej kontaminacji, polegającej na nieoczekiwanym zmieszaniu w ramach względnej całości określonej sytuacji dwóch zasadniczo odmiennych, wyraźnie różnych znaczeń. W pierwszym dowcipie komiczna kontaminacja występuje w zachowaniu bohatera, gdy wygłasza wzniosłą frazę, niewłaściwą w stosunku do własnego tchórzostwa. W drugiej komicznej scenie kontaminację tworzy połączenie dwóch różnych znaczeń w nową całość, tak nieoczekiwaną, jak może być tylko w zabawie. Tak konstruowane dowcipy zawierają ukryte znaczenie. Pod pozorem, zdawałoby się, niefrasobliwej zabawy mogą mówić o czymś istotnym i znaczącym, o podświadomym pragnieniu uwolnienia się od konwencji, przewidywalności, o ludzkim pragnieniu transcendencji.

Warto jeszcze wspomnieć o dowcipie rysunkowo-tekstowym *Stworzenie Ewy* Jean Effela (TL 3 g, s. 21), zbudowanym techniką komiksową z pięciu sekwencji, sytuacji fabularnych o nienagannie logicznej treści. Każda kolejna sekwencja przedstawia inną sytuację fabularną, ilustrowaną rysunkiem i maksymalnie związłą wypowiedzią bohatera. Oto treść kolejnych sekwencji:

Bóg w roli chirurga, na stole operacyjnym pacjent, aniołki w roli asystentów.

– Znieczulić! Wyjąć żeberko! I zaszyć!

Bóg do Adama (w obszarze tzw. dymku postaci czterech kobiet):

– Polecam ci ten wyrób w czterech kolorach.

Bóg, Adam i Ewa stoją pod drzewem. Bóg do Ewy:

– Ale masz szczęście, to jest najlepszy mężczyzna na świecie...

Adam i Ewa podczas posiłku, estetycznie przygotowane miejsce.

– Czy ty chociaż zauważyłaś, że postawiłam kwiatki na stole?

Ewa stoi nad lustrem wody, w oddali sfrustrowany Adam siedzi pod drzewem.

– Liść akantu to zbyt strojnie, liść kapusty to bardzo po wiejsku.

Urzeka lekkość i finezja konstrukcji sygnalizowanych wyżej obrazów. Metafora biblijna została w nich dobrodusznie, łagodnie sparodiowana, by w ten sposób ujawnić nierzeczywistość swego pretendowania. Na tym polega gra parodystycznej śmieszności – pisze Izaak Passi⁷. Nie ma tu jednakże degradacji wzniosłości, idei. Nic nie zostało poniżone. Cechy komiczne zawierają się natomiast w ostatniej sekwencji układu fabularnego. Należą one do tematycznej grupy dowcipów niemal najbardziej popularnej i typowej dla polskiej humorystyki.

⁷ I. Passi, *Powaga śmieszności*, Warszawa 1980, s. 240.

Dowcipy z uwagi na ich wielorakie funkcje są dopuszczalne, a nawet pożądanane w podręcznikach ucznia. Są swoistym sposobem rozładowania napięcia powodowanego stymulacją szkolną. Zmniejszają zmęczenie i znużenie, wnoszą urozmaicenie w linearnym układzie treści do przyswojenia i zadań do wykonania, relaksują, rozśmieszają, budzą zaskoczenie. Czasem wywołują zadumę i skłaniają do refleksji.

Wykaz źródeł

- DI 3 g – T. Garstka, Z. Grabowska, G. Olszowska, *Do Itaki z Panem Cogito. Kształcenie literacko-kulturowe. Podręcznik dla ucznia. Druga klasa gimnazjum*, Kraków 2002.
- Kcz 1 g – A. Kowalczykowska, K. Mrowcewicz, *Kto czyta, nie błądzi. Literatura i kultura. Gimnazjum 1, język polski*, wyd. 2, Warszawa 2000.
- Mn 4 p – A. Łuczak, A. Murdzek, *Między nami. Język polski. Podręcznik dla klasy czwartej szkoły podstawowej*, Gdańsk 2001.
- Oś 6 p – D. Chwostek, E. Nowosielska, *Oglądam świat. Język polski 6. Podręcznik do kształcenia literackiego*, Warszawa 2003.
- Rs 3 g – T. Michałkiewicz, *Rozwinąć skrzydła. Język polski, kształcenie kulturowe. Klasa 3, cz. 1 i 2*, Poznań 2002.
- Tl 1 g – M. Jędrychowska, Z. A. Kłakówna, *To lubię. Podręcznik do języka polskiego. Teksty i zadania. Klasa 1 gimnazjum. Książka ucznia*, Kraków 2003.
- Tl 2 g – M. Jędrychowska, Z. A. Kłakówna, *To lubię. Podręcznik do języka polskiego. Teksty i zadania. Klasa 2 gimnazjum. Książka ucznia*, Kraków 2003.
- Tl 3 g – M. Jędrychowska, Z. A. Kłakówna, *To lubię. Podręcznik do języka polskiego. Teksty i zadania. Klasa 3 gimnazjum. Książka ucznia*, Kraków 2003.
- Tl 4 p – B. Dyduch, M. Jędrychowska, Z. A. Kłakówna, *To lubię. Podręcznik do języka polskiego dla klasy czwartej – teksty i zadania*, Kraków 1994.
- Tl 5 p – M. Jędrychowska, Z. A. Kłakówna, *To lubię. Podręcznik do języka polskiego dla klasy piątej zreformowanej szkoły podstawowej. Teksty i zadania*, Kraków 2001.
- Tl 6 p – M. Jędrychowska, Z. A. Kłakówna, *To lubię. Podręcznik do języka polskiego dla klasy szóstej zreformowanej szkoły podstawowej. Teksty i zadania*, wyd. 2, Kraków 2003.

Bibliografia

- Ampel-Rudolf M., *Dowcip jako gra z oczekiwaniami odbiorców*. [W:] *Współczesne analizy dyskursu. Kognitywna analiza dyskursu a inne metody badawcze*, red. N. Kraul, S. Gajda, Rzeszów 2005.
- Bergson H., *Śmiech. Esej o komizmie*, (przedruk z przekładu Stanisława Cichowicza *Śmiech*, Kraków 1977), Warszawa 1995.

- Brzozowska D., *Uczucia w dowcipach*. [W:] *Język a kultura*, t. 14, Wrocław 2000.
- Butler D., *Polski dowcip językowy*, wyd. 3 z uzupełnieniami, Warszawa 2001.
- Dudzikowa Maria, *O potrzebie i możliwościach uszlachetniania humoru uczniowskiego*, „Nowa Szkoła” 2002, nr 2.
- Passi I., *Powaga śmieszności*, Warszawa 1980.
- Plessner H., *Pytanie o conditio humana*, Warszawa 1988.
- Sułkowski B., *Zabawa. Studium socjologiczne*, Warszawa 1984.
- Titkow T., *Dowcip – lajdak o rozdwojonym języku, rzecz o dowcipach, śmiechu i psychologii zorientowanej na proces Arnolda Mindella*, Warszawa 1995.
- Wieczorek K., *Poczucie humoru a filozofia*. [W:] *Świat humoru*, red. nauk. S. Gajda, D. Brzozowska, Opole 2000.
- Żygulski K., *Wspólnota śmiechu. Studium socjologiczne komizmu*, wyd. 2, Warszawa 1985.

Summary

Humour in school textbooks

This article deals with the role of humorous dialogues and cartoons in school textbooks. Most of verbal and visual jokes expose funny aspects of human relationships and teach the students to look at themselves with some distance. Many jokes focus also on presenting established authorities in a jovial light. Some jokes are simply funny, while others encourage reflection.

Including jokes within the serious body of a textbook provides the learners with an opportunity to relax, which helps to break the school monotony and to fight monotony. Their main aim, however, is to teach the learners to notice and appreciate comic aspects of life. Finally, jokes help the students to distinguish between subtle intellectual humour and crude, vulgar one.